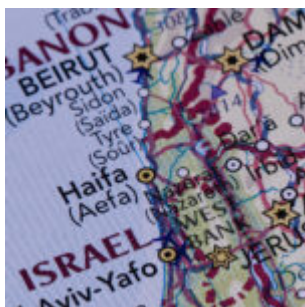


Pułapka zastawiona: Izraelska ofensywa w Libanie połączona z nowymi atakami dronów grozi druzgocącą zasadzką



- Izrael planuje duży połączony atak powietrzno-lądowy na południowy Liban, wykorzystując swoją przewagę w powietrzu.
- Hezbollah przez miesiące metodycznie niszczył izraelską infrastrukturę obserwacyjną i łącznościową wzdłuż granicy, skutecznie „oślepiając” Siły Obronne Izraela (IDF).
- Analitycy wojskowi ostrzegają, że strategią Hezbollahu jest wciągnięcie izraelskich sił w głąb Libanu, a następnie zaatakowanie od tyłu przy użyciu tuneli i odcięcie linii zaopatrzeniowych.
- Każdej inwazji lądowej ma towarzyszyć masowy ostrzał rakietowy miast izraelskich.
- Mimo trwających rozmów o zawieszeniu broni, izraelskie kierownictwo zapowiada kontynuację operacji wojskowych przeciwko Hezbollahowi.
- Ostatnie izraelskie ataki dronów w południowym Libanie wpisują się w schemat naruszania obowiązującego porozumienia o zawieszeniu broni.

Pole bitwy spowite cieniem

Od sześciu miesięcy toczy się cicha i metodyczna kampania. Bojownicy Hezbollahu z drobiazgową cierpliwością rozmontowali zaawansowaną sieć izraelskich czujników, kamer i przekaźników komunikacyjnych, które niegdyś zapewniały jasny obraz strefy granicznej. To nie jest przypadkowy sabotaż; to strategiczne oślepienie.

Siły Obronne Izraela (IDF), słynące ze swojej przewagi technologicznej i dominacji wywiadowczej, są zmuszone do rozważenia natarcia w regionie, w którym zostały pozbawione oczu. To, co na powierzchni wygląda na izraelską agresję, może w rzeczywistości być wymuszoną reakcją na to przemyślane niszczenie ich świadomości sytuacyjnej. Czy armia, która polega na widzeniu wszystkiego, może skutecznie walczyć, gdy pograży się w świadomie stworzonej ciemności?

Syreni śpiew południowego Libanu

Obietnica premiera Benjamina Netanjahu o „zerowej odbudowie” w strefie przygranicznej i zapowiedź szybkiego, pancernego blitzkriegu wpisują się w klasyczną narrację o miażdżącej sile. A jeśli ta narracja jest przynętą? Analitycy obserwujący przygotowania Hezbollahu dostrzegają znamiona druzgoczącej pułapki. Grupa ta nie gromadzi sił, by stawić czoła izraelskemu natarciu frontalnie.

Zamiast tego strategia wydaje się polegać na zaproszeniu – pozwoleniu izraelskim siłom na postęp, rozciągnięcie ich linii zaopatrzeniowych i zaangażowanie się w teren, który Hezbollah zna doskonale. Następnie, z ukrytej sieci tuneli znacznie rozleglejszej niż ta użyta w Gazie, bojownicy mogliby pojawić się na tyłach izraelskich linii. Celem: nie obrona terytorium, ale odizolowanie, okrążenie i zniszczenie zaawansowanych jednostek.

Atak lądowy byłby spustem dla osobnego koszmaru: równoczesnego wystrzelenia tysięcy rakiet i pocisków w kierunku izraelskich miast, przytłoczenia systemu Żelazna Kopuła i zamienienia zaplecza w piekło. Czy izraelskie kierownictwo, determinowane, by zademonstrować siłę, pcha swoich żołnierzy w starannie przygotowaną rzeź?

Rozmowy o zawieszeniu broni wśród grzmotu dronów

To złowieszcze planowanie wojskowe trwa nawet wtedy, gdy kanały dyplomatyczne są pełne aktywności. Projekt porozumienia o zawieszeniu broni, ułatwiany przez Stany Zjednoczone, zarysowuje potencjalną ścieżkę deeskalacji: trwałe zawieszenie broni, 60-dniowe wycofanie się Izraela, rozmieszczenie Libańskich Sił Zbrojnych przy granicy oraz przesunięcie ciężkiej broni Hezbollahu na północ od rzeki Litani. Mimo to Netanjahu wyraźnie stwierdził, że operacje IDF będą trwały niezależnie od jakiegokolwiek porozumienia z Libanem. Ta sprzeczność ujawnia fundamentalną prawdę: rozmowy mogą być teatrem, przykrywką dla z góry zaplanowanej eskalacji. Ostatnie izraelskie ataki dronów, które zabiły osoby w Yater, przeprowadzone zaledwie kilka godzin po tym, jak libańscy urzędnicy ogłosili postęp w sprawie rozbrojenia na południe od Litani, odsłaniają tę brutalną rzeczywistość. Każde naruszenie niszczy wiarygodność procesu pokojowego i wzmacnia argument Hezbollahu, że tylko opór zapewnia bezpieczeństwo. Rząd libański, pod ogromną amerykańską presją, mówi o konfiskacie broni, ale Hezbollah kategorycznie odrzuca rozbrojenie, dopóki Izrael kontynuuje zabijanie. To nie jest dyplomacja; to odliczanie do większej eksplozji.

Ludzie regionów przygranicznych, zarówno libańscy, jak i izraelscy, nie są pionkami na mapie strategii. To rodziny nasłuchujące kolejnej eksplozji, liczące zabitych i żyjące w cieniu decyzji podejmowanych w odległych stolicach. Obietnica

„zerowej odbudowy” to wyrok na trwałe wysiedlenie i rozpacz dla niezliczonych libańskich wieśniaków. Odbieranie prawa do należytego procesu, gdzie osoby w suwerennym kraju są egzekwowane za pomocą ataku drona na podstawie słów izraelskiej armii, to niebezpieczny precedens podważający samą koncepcję prawa międzynarodowego.